

Rozdział 2

Przestrzeń społeczna: świat – dom – miasto

Marta Cobel-Tokarska



Słowa kluczowe:

przestrzeń, proksemika, psychologia środowiskowa, podróż, turystyka, dom, miasto

Wprowadzenie

Przestrzeń, obok czasu, jest najbardziej uniwersalnym wymiarem życia ludzkiego. Nie sposób żyć poza przestrzenią, nie da się ludzkiego życia i społecznych zachowań od przestrzeni oddzielić. Z kolei ciężko ją analizować. W socjologii jest to temat pozostający raczej na uboczu głównych nurtów, jednak stale podejmowany. W XX wieku powstały też inne nauki społeczne oraz subdyscypliny nauk już istniejących, które uczyniły z przestrzeni przedmiot swych zainteresowań. Od czasów Émile'a Durkheima i Maxa Webera, powstało mnóstwo fragmentarycznych teorii usiłujących opisać mechanizmy rządzące życiem człowieka w przestrzeni, poprzez szkołę chicagowską, geografię humanistyczną Yi-Fu Tuana, proksemikę Edwarda T. Halla, prace Stefana Czarnowskiego, socjologię miasta i psychologię środowiskową.

Czytelnikom zainteresowanym problematyką gorąco rekomenduję dostępne podręczniki:

Bohdana Jałowickiego i Marka Szczepańskiego *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej* (2002), Dobiesława Jędrzejczyka *Geografia humanistyczna miasta* (2004), Augustyna Bańki *Spółeczna psychologia środowiskowa* (2002), a także prace Aleksandra Wallisa i inne pozycje wymienione w bibliografii na końcu rozdziału, gdzie znajdują rozwinięcie jedynie zasygnalizowanych tutaj wątków.

Dla naukowców różnych dziedzin jest ona wyjątkowo uniwersalnym pojęciem, stąd mnogość definicji. Za Jackiem Kaczmarkiem, przedstawicielem geografii humanistycznej, można uznać, że „odkrywanie kolejnych rodzajów przestrzeni, przekraczanie obszarów badawczych odmiennych dyscyplin naukowych prowadzi do dwóch podstawowych wniosków:

- a) przestrzeń należy do podstawowych pojęć myśli ludzkiej; jest «ziarnem», z którego wyrasta refleksja związana z poznawaniem i rozumieniem otaczającego człowieka świata [...];
- b) rozważania nad przestrzenią nie mogą dotyczyć jednego, uniwersalnego określenia przestrzeni” (2005, s. 17).

Bohdan Jałowicki natomiast przedstawia różne koncepcje, w których możemy rozumieć to pojęcie: „Przeźren jest abstrakcyjną ideą (matematyczna), własnością materii (fizyczna). Środowiskiem naturalnym, wykształconym w określony sposób w toku ewolucji (przyrodnicza, geograficzna), jest wreszcie tworem ludzkim, antropogenicznym, kulturowym i społecznym, a więc wytworzonym przez jednostki, grupy i zbiorowości ludzkie (społeczna, kulturowa)” (2002, s. 301).

Gdy uznano humanistyczny wymiar przestrzeni za istotny i wart rozważania, mogły narodzić się nowe nauki. Co to znaczy „humanistyczny wymiar”? Chodzi o zmianę statusu przestrzeni i człowieka w niej, polegającą na odrzuceniu absolutystycznej, matematyczno-fizycznej koncepcji przestrzeni, gdzie traktowano „człowieka jak masę, która podlega określonym prawidłowościom w środowisku” (Jędrzejczyk 2004, s. 79).

W koncepcji humanistycznej zamiast fizycznych i matematycznych właściwości przestrzeni kładziemy nacisk na człowieka i jego działania. Nie badamy już tylko przestrzeni „obiektywnej” – wysokości, długości i szerokości, które zawsze da się odmierzyć tak samo, ale miasta, wsie, cmentarze, domy, ulice, place, wnętrza biur – czyli przestrzeń, w której toczy się ludzkie życie. Człowiek staje się twórcą przestrzeni, którą zamieszkuje, zagospodarowuje, dzieli, w której odbywa interakcje. Przestrzeń rozpatrujemy zatem jako dzieło i arenę życia człowieka. Ważny jest tu aspekt kulturowy, a więc znaczenia, jakości i wartości, jakie ludzie w różnych kulturach nadają przestrzeni.

W zależności od tego, jaki aspekt owej humanistycznej koncepcji uznajemy za najważniejszy, należy skłonić się ku jednej z dyscyplin i subdyscyplin zajmujących się przestrzenią.

Upraszczejąc nieco, przyjmijmy, że:

- socjologia opisuje społeczne wytwarzanie przestrzeni oraz zachodzące w niej procesy społeczne;
- antropologia stawia na podejście semiotyczne – poszukiwanie i odczytywanie kulturowych znaczeń;
- etologia, proksemika oraz psychologia środowiskowa badają zachowania człowieka w przestrzeni i odbieranie jej na poziomie zmysłów;

- psychologia architektury specjalizuje się w węższym zakresie, badając relacje między człowiekiem a budynkami.

Przestrzeń społeczna

Co to znaczy „przestrzeń społecznie wytworzona”? Od wieków ludzie zajmują pewne przestrzenie i działają w ich obszarze. Jako społeczności wytwarzają tam pewne systemy kulturowe, ekonomiczne i społeczne. Tym samym nadają zajmowanym przestrzeniom kształt i znaczenie – tworzą państwa, regiony, miasta, wsie, dzielnice. Wszystkie te jednostki terytorialne, a także architektura, domy, ulice, budynki użyteczności publicznej i inne elementy krajobrazu – stanowią przestrzeń wytworzoną społecznie.

Kluczowy jest tu czynnik antropogeniczny, czyli działalność człowieka – np. niezamieszkałe morskie wybrzeże nie będzie stanowić przestrzeni społecznej, dopóki nie pojawią się tam ludzie i nie zagospodarują plaży, nie zbudują dróg, hoteli itd. Wówczas, patrząc na plażowiczów okupujących piasek i wodę, widzimy już nie tylko dzieło natury, które można zmierzyć i zważyć. Widzimy wytwór konkretnej kultury, w której kąpiele morskie i słoneczne są sposobem odpoczynku, która preferuje określone rozwiązania architektoniczne i infrastrukturalne, widzimy także efekty działania gospodarki, zainwestowanych pieniędzy, widzimy wreszcie pewną społeczność, która zachowuje się w taki, a nie inny sposób, w której zachodzą dające się opisać procesy społeczne. Wszystko to ściśle wiąże się z tą konkretną przestrzenią morskiego wybrzeża i należy tę społeczną rzeczywistość analizować w kontekście tejże przestrzeni. Jest tak, ponieważ istnieje w tym przypadku sprzężenie zwrotne: człowiek kształtuje przestrzeń, a przestrzeń kształtuje człowieka. Inaczej zachowują się ludzie na plaży, a inaczej na śródmiejskiej ulicy.

Różne formy ukształtowania organizują przestrzeń, dzieląc ją na jednostki terytorialne o różnej pojemności, funkcji i charakterze. Na przykład przestrzenie otwarte odbierane są jako wspólne i sprzyjają kontaktom społecznym, przestrzenie zamknięte sprzyjają poczuciu prywatności. Cechą wpływającą na relacje społeczne jest również układ przestrzeni. Za sprzyjające kontaktom społecznym uznaje się układy zorganizowane dośrodkowo, układy odśrodkowe powodują ograniczenie tych kontaktów.

Władcy często zdawali sobie sprawę z potęgi przestrzeni i w dziejach niejednokrotnie świadomie manipulowano przestrzenią społeczną człowieka. Czymże innym było wystawianie ogromnych zamków czy pałaców, których przestrzeń emanowała majestatem władcy, onieśmiałała i wzbudzała w zagubionym petencie uczucie pokory. Także reżimy totalitarne posługiwały się tego typu manipulacją: w okresie komunizmu przestrzeń miasta socjalistycznego miała być przestrzenią publiczną kontrolowaną przez władzę. Służyła temu standaryzacja mieszkań (i rozwiązania w rodzaju „mieszkań kołchozowych” ze wspólną kuchnią i łazienką dla kilku rodzin), a zatem zminimalizowanie sfery prywatności.

Przestrzeń publiczna w centrum miasta miała służyć zorganizowanym manifestacjom, a nie swobodnemu życiu społecznemu, stąd w wielu miastach byłych „demoludów” królują ogromne place, brak natomiast zacisznych, miłych śródmiejskich uliczek. Należy tu dodać, że specyficzny sposób „zarządzania przestrzenią” obliczony na manipulację ludźmi jest typowy dla wszelkich systemów totalitarnych.

W opisie przestrzeni społecznej pomagają dwa istotne pojęcia – „położenie” i „terytorium”. Położenie wyznacza dystans względem czegoś. Dystans można mierzyć w najprostszych fizycznych jednostkach i wtedy ma charakter obiektywny (np. 20 m, 100 km, itd). Może on mieć także charakter społeczny – wtedy dystans dzielący grupy czy jednostki przebywające w danej przestrzeni uniezależnia się od fizycznej odległości. Ubogą i bogatą dzielnicę może dzielić zaledwie kilkaset metrów, a dystans społeczny między nimi będzie tak ogromny, że aż nie do przekroczenia dla człowieka z biednej dzielnicy, który nigdy poza jej obręb nie wyjdzie. „Poczucie dystansu wiąże się ściśle z możliwością jego pokonywania, a to z kolei zależne jest zarówno od biologicznych, jak i społecznych cech jednostki. [...] Dla ludzi zajmujących ważne w hierarchii społecznej pozycje pokonywanie [...] kilku tysięcy kilometrów nie stanowi większego problemu. Ruchliwość przestrzenna zależy nie tylko od pozycji społecznej, lecz także od innych cech jednostki – jak płeć, wiek i zawód” (Jałowiecki, Szczepański 2001, s. 310).

Pojęcie terytorium wywodzi się z nauk biologicznych. Chętnie używa go psychologia środowiskowa. „Termin «terytorium» [...] oznacza obszar geograficzny, który poprzez spersonalizowanie (osobowościowe nacechowanie) i fizyczne oznakowanie zabezpieczony jest przed naruszeniem. Jak z tego wynika, terytorium jest przestrzenią stałą i całkowicie niezależną od człowieka, ale niepozostającą bez wpływu na zachowania. [...] Istotą terytorium jest więc pojęcie obronnego odgraniczenia, wyznaczającego specyficzne zachowania terytorialne w ramach określonego miejsca (terytorium)” (Bańka 2002, s. 161). Poczucie terytorialności jest jednym z najsilniejszych czynników warunkujących stosunek człowieka do przestrzeni. Jemu zawdzięczamy potrzebę stawiania granic, oddzielania przestrzeni prywatnej od publicznej, indywidualnej od wspólnej.

Widzimy wyraźnie, że w analizie przestrzeni społecznie wytworzonej istotny jest zatem czynnik funkcjonalny. Przestrzeń nie jest ona tworzona przypadkowo, ale w taki sposób, aby odpowiadać na zapotrzebowanie ludzi. Tak powstawały domy – by chronić przed zagrożeniami i kapryśną pogodą, miasta – by zgromadzić w jednym miejscu i zorganizować nierolniczą społeczność, targowiska – by jak najlepiej rozwijał się handel, drogi – by ułatwić podróże... „Jej [przestrzeni] formy pełnią określone funkcje przez ilość, jakość i dostępność miejsc, w których mogą oni zaspokajać swoje potrzeby” (Jałowiecki 2002, s. 243). To pozycja w strukturze społecznej i przyjęta rola twórcy bądź użytkownika warunkuje relację, jaka będzie zachodzić między człowiekiem a przestrzenią.

W społecznym wymiarze przestrzeni odbijają się jednak także hierarchie obecne wśród ludzi. Tak więc istnieje przestrzeń lepsza i gorsza, bogata i biedna, przytulna i niebezpieczna, centrum i peryferie, sacrum i profanum. Przejdźmy zatem do naukowego odczytywania znaczeń, które ludzie przypisują przestrzeni w procesie jej wytwarzania i użytkowania.

Podejście semiotyczne, które kładzie nacisk na znaczenia, uzupełnia powyższe rozważania o przestrzeni społecznej. Zgodnie z nim miasto, dom czy wnętrze jakiegoś budynku można odczytywać jak tekst.

Jedną z najwybitniejszych książek, wprowadzającą w podstawowe kategorie antropologii przestrzeni, jest książka amerykańskiego badacza Yi Fu Tuana *Space and Place, the Perspective of Experience (Przestrzeń i miejsce 1987)*. Rozważania na ten temat należy zacząć od klasycznego rozróżnienia autorstwa Yi Fu Tuana: opozycji przestrzeń–miejsce. Przestrzeń jest tu definiowana jako nieoswojona, nieznaną, rozległą, pozbawioną znaczeń, punktów odniesienia. Miejsce zaś jest przez człowieka nazwane i zasiedlone. Tę opozycję wykorzystuje się jako kategorię w badaniu fenomenu małych ojczyzn, nostalgii za tożsamością miejsc dzieciństwa czy w antropologii domu.

Semiotycznie natomiast badać miejsce, a nie przestrzeń, bo to ono jest ograniczone, zbudowane przez człowieka i – jako nieodłączny składnik jego egzystencji – nasycane znaczeniami. Ze znanych koncepcji, wykorzystujących to pojęcie, należy wspomnieć o fenomenologii miejsca Norberta Schulza. Autor opiera się tu na idei *genius loci*, czyli „ducha miejsca”. Opisując i badając np. europejskie krajobrazy, badacz ten podkreśla siłę naturalności miejsca oraz niszczącą moc ludzkiej aktywności, która często prowadzi do utracenia pierwotnego *genius loci*. Miejsce charakteryzuje pięć wymiarów: rzeczy, porządek, charakter, światło i czas.

Znaczenia nadawane miejscu przez ludzkie działania i szerzej – przez kulturę – sprawiają, że znając je, patrzymy na dany obiekt innymi oczami. Inaczej czujemy się np. zwiedzając zamek, którego legendę przeczytaliśmy wcześniej i możemy powiązać miejsce z konkretną postacią historyczną. Znaczenia powodują, że miejsca nie są anonimowe. Badacz może analizować znaczenia na różnych poziomach, np. pisząc o mieszkaniach w wielkomiejskich blokowiskach, będzie pytał respondentów o ich prywatne „mitologie” wiążące się z miejscem zamieszkania, o to, jak w ich osobistych biografiiach sytuują się ich: mieszkanie, klatka schodowa, blok, podwórko. Z kolei opisując np. miejsca pamięci (pomniki, cmentarze, gdzie pochowani są narodowi bohaterowie), które grają istotną rolę w pamięci społecznej narodu, badacz weźmie pod uwagę historię danego kraju, ogólnie znaną i składającą się na kulturę narodową symbolikę wydarzeń upamiętnionych przez te miejsca. Ważne jest to, że bez znajomości i zrozumienia znaczeń przypisywanych miejscu nie będziemy mogli należycie go postrzegać, zauważyć jego wyjątkowości. I tak osoba zwiedzająca Powązki, niezorientowana w polskiej historii i kulturze, dla której nazwiska pochowanych tam wybitnych ludzi są tylko pustymi słowami, zapamięta to miejsce tylko jako ładny, nastrojowy cmentarz. Tym-

czasem dla kogoś, kto wybierze się tam wyposażony w podstawowe wiadomości, będzie to miejsce wyjątkowe.

Pewne znaczenia zawarte w przestrzeni odbieramy instynktownie. Na najbardziej podstawowym poziomie kod przestrzeni jest uniwersalny. Yi Fu Tuan pisze: „Ludzie żyjący w różnych kulturach różnią się między sobą sposobem, w jaki dzielą świat, wartościami, jakie przypisują jego częściom i sposobami, w jaki je mierzą. [...] Istnieją jednak pewne zasadnicze podobieństwa, przekraczające granice kultur. Wynikają one z faktu, że człowiek jest miarą wszystkich rzeczy” (1988, s. 51). Uniwersalność ta wynika z budowy ludzkiego ciała, która we wszystkich kulturach jest jednakowa: symetria strony prawej i lewej, zwrot twarzą ku przodowi, pionowe ustawienie ciała ze zwrotem ku górze, tam, gdzie głowa. Generalnie człowiek postrzega przestrzeń w odniesieniu do swojego ciała i tak ją wartościuje. Zależności te opisywali już na początku wieku XX Émile Durkheim i Marcel Mauss w słynnym szkicu *O niektórych pierwotnych formach klasyfikacji* (1903/2001).

Kluczowa jest opozycja: **centrum–peryferie**. Z centrum, środkiem wiążemy władzę, potęgę, nagromadzenie dóbr. To, co jest w centrum, jest widoczne i ważne. Peryferie, im dalej od centrum, tym mniejszą mają wartość. W centrum społeczeństwa jest władca, który mieszka w pałacu w środku miasta. Na peryferiach żyją ludzie zaniedbani, biedni, opuszczeni i zapomniani.

Kolejna jest kategoria **kierunku**. Mamy tu opozycje: góra – dół, lewa – prawa, przód – tył. Kategoria wertykalna (pionowa) jest najważniejsza – nie tylko organizuje i hierarchizuje świat społeczny, lecz także go wartościuje. Góra oznacza dobro, niebo, świętość, raj. Dół to piekło, Hades, Tartar. W górze jest światło, powietrze, z góry mamy rozległe widoki; w dole, w ziemi żyje robactwo, ślepe krety, w lochu osadza się więźniów.

Dobrze przylega do tych kategorii opozycja **sacrum–profanum**, którą upowszechnili w nauce dwaj uczeni: Mirce Eliade i Émile Durkheim. Sacrum to miejsce święte, które należy do innego porządku niż profanum. Bez podziału na sacrum i profanum świat byłby jednolitą, pozbawioną znaczenia przestrzenią. Miejsca sakralne człowiek ustanowił jako pierwsze właśnie po to, aby nadać światu sens. Są one środkiem świata, od którego można ruszyć ku nieznanym przestrzeniom i je odkrywać. Przestrzenią sacrum będzie zatem świątynia, miejsce pamięci, ale także dom.

Granice oddzielają obszary podobne (by je od siebie odróżnić) i obszary odmienne (by zapobiec ich przenikaniu się). Granice utrudniają dostęp, wyznaczają kraniec. Są niezbędne do określenia tożsamości (gdzie kończymy się „my”, a zaczynają „oni”) dla poczucia bezpieczeństwa, integralności, a także orientacji. Mogą być formalne i nieformalne, fizyczne i umowne; różnią się także szczelnością, a określane przez nie obszary – poziomem otwartości/izolacji. To, co za granicą, bywa postrzegane jako niebezpieczne, nie należy się tam zapuszczać.

Z pojęciem granicy łączymy pojęcie **przejsćia**: w przestrzeni fizycznej ucieleśniają je drzwi, brama, próg, most. W drzwiach i progu ciągłość przestrzeni się

przerywa. Przechodzimy z jednego miejsca do drugiego o innych właściwościach. To, co za progiem, nie jest takie samo, jak to, co wewnątrz. Antropolodzy wiążą tę przestrzenną kategorię z rytuałem przejścia.

OBRZĘD PRZEJŚCIA to jedno z podstawowych pojęć w antropologii. Został opisany w 1909 roku przez Arnolda Van Gennepa, który zwrócił uwagę na fakt, że wiele rytuałów w cyklu ludzkiego życia nosi znamiona obrzędu przejścia. Składa się on z trzech części:

- faza preliminalna: zerwanie więzi, wykluczenie z dawnej społeczności, wyjście z danego obszaru, rozstanie,
- faza liminalna: etap przejściowy, gdy osoba nie jest już „tam”, ale jeszcze nie „tu”, moment zawieszenia na styku dwóch światów,
- faza postliminalna: wejście do nowego świata, włączenie do nowej społeczności.

Przestrzeń odczuwana przez człowieka – przestrzeń interakcji

Psychologia środowiskowa, nauka powstała w połowie XX wieku, bada relacje i zależności między człowiekiem a środowiskiem: materialnym, geograficznym, przestrzennym, architektonicznym, wirtualnym, społecznym, kulturowym, ekologicznym i psychologicznym. Ważny jest tu zatem wpływ fizycznych właściwości środowiska, takich jak: dźwięki, formy przestrzeni na ludzką psychikę i zachowanie, a także praktyczne zastosowanie wiedzy o tym, jak człowiek funkcjonuje w środowisku.

Psychologia środowiskowa stawia też pytanie, czy badaną relację człowiek – środowisko określamy wyłącznie na poziomie jednostki, czy też możliwe są uogólnienia na poziom grupy lub społeczeństwa. Wydaje się prawdopodobne, że kontekst społeczny ma w tym przypadku kluczowe znaczenie i że różnice indywidualne są stosunkowo niewielkie. Generalnie ludzie zachowują się podobnie w podobnych przestrzeniach, niezależnie od swoich cech indywidualnych. Konkretna przestrzeń warunkuje konkretny sposób zachowania, np. na ulicę zazwyczaj nie wychodzimy w piżamie i kapciach (choć zdarzają się przykłady zachowań, których uczestnicy traktują najbliższe sąsiedztwo jak „przedłużenie domu” i pozwalają sobie na swobodny strój, idąc do pobliskiego sklepu czy do sąsiada), w restauracji nie układamy się do snu, a na basenie nie odprawiamy modłów.

Ludzie odbierają bodźce płynące ze środowiska, w którym żyją. Dzieje się to za sprawą procesu **percepcji**, dzięki któremu człowiek ma łączność z zewnętrznym światem, przyjmuje i analizuje informacje oraz może poruszać się w przestrzeni. Na percepcję wpływa uwaga i nastawienie poznawcze. Uwaga to wewnętrzny

schemat, który pozwala człowiekowi wybierać bodźce z nieskończonej masy informacji, które do niego docierają i koncentrować się na tych wybranych. Natomiast nastawienie poznawcze to wcześniejsze przygotowanie się na odbiór konkretnych informacji ze środowiska. Wpływ na percepcję mają również wiedza i doświadczenie człowieka, kontekst sytuacyjny, społeczny, kulturowy oraz cechy indywidualne.

Percepcja jest możliwa dzięki **zmysłom**. Jeśli chodzi o przestrzeń, podstawową rolę odgrywa wzrok, stąd tak ważne są kolory i np. nasycona kulturowymi znaczeniami opozycja światło – ciemność. Istotny jest także zmysł dotyku, natomiast słuch i węch odgrywają mniej znaczącą rolę w postrzeganiu przestrzeni.

Jedno z podstawowych pojęć psychologii środowiskowej to przestrzeń personalna. Wyróżniamy dwa rodzaje przestrzeni personalnej:

- 1) „bańka powietrzna” – niezmienna, o stałych wymiarach przestrzeni, której nie pozwalamy przekroczyć innym; definicja Roberta Sommera wywiedziona na podstawie obserwacji klinicznych, podkreślająca funkcję defensywną przestrzeni personalnej.
- 2) przestrzeń liniowa lub zmienny dystans interpersonalny – definicja Heiniego Hedigera, rozbudowana przez Edwarda T. Halla, powstała na podstawie obserwacji zwierząt: w zależności od odległości od innego zwierzęcia występuje dystans walki lub ucieczki.

Z pojęciem przestrzeni personalnej wiążą się kategorie **zagęszczenia i stłoczenia**. Zagęszczenie to obiektywne nagromadzenie ludzi na danej powierzchni, a jego subiektywny odbiór to zatłoczenie. Wywołuje poczucie stresu, kiedy przestrzeń dostępna jest mniejsza niż pożądana. Stres zależy od uprzednich doświadczeń zagęszczenia – komuś, kto wychował się w małym mieszkaniu z dużą rodziną, łatwiej znieść ciasnotę. Daniel Stokols twierdzi, że warunkami zatłoczenia są: stymulacyjne przeciążenie, ograniczenie swobody wyboru zachowań oraz niedobór zasobów w stosunku do liczby osób chcących z nich skorzystać. Oznacza to odpowiednio: nadmiar bodźców generowanych przez innych ludzi (ich obecność, dźwięki, ciepło, dotyk); konieczność przymusowego przebywania wspólnie z nimi na ograniczonej przestrzeni; niedostatek wolnej przestrzeni (por. Bańka 2002, s. 174–181).

Już w 1895 roku Gustave Le Bon pisał o specyfice zachowania ludzi w tłumie. W latach 60. XX wieku John Calhoun, na podstawie badań na szczurach, stworzył klasyczne dziś pojęcie: **bagno behawioralne** (*behavioral sink*). Oznacza ono, że przyuczone do życia w ciasnocie osobniki nadal tłoczą się razem, mimo że mają miejsce. Tak tworzą wtórne zagęszczenie. Reakcją na trudną sytuację jest hiperaktywność i agresja jednych i pasywność innych – jedne zwierzęta zagryzają drugie. Pojęcie to przejęto do opisu zachowań ludzi w trudnych przestrzennych warunkach.

Efektom zatłoczenia jest zmniejszenie, a nawet utrata obszaru prywatności niezbędnego do prawidłowego funkcjonowania człowieka. Powoduje to poczucie

utraty kontroli nad przestrzenią wokół własnej osoby. W tłoku człowiek jest bezustannie narażony na kontakt z innymi osobami, nawet, jeśli tego nie chce, nie może więc dowolnie dysponować swoją przestrzenią personalną.

W trudnych warunkach nieuchronnie pojawia się **stres środowiskowy** – związany z miejscem. Stres może wynikać z parametrów przestrzeni i/lub z obecności innych ludzi. Jako stresory mogą występować np. wielkość pomieszczenia (za duże, za małe, za wysokie, za niskie), oświetlenie (za mało, za dużo, zła jakość światła), hałas lub dokuczliwa cisza, drgania i wibracje, temperatura (rozpiętość skali od gorąca do mrozu), a także wspomniane wyżej zatłoczenie. Warto zaznaczyć, że przestrzeń personalna jest różna w zależności od kultury, w jakiej człowiek się wychował (więcej na ten temat w dalszej części tekstu).

Jednym z najwybitniejszych badaczy przestrzeni, który na zawsze zmienił nasz sposób patrzenia na miejsce społecznych interakcji jest Hall, autor słynnej pracy *The Hidden Dimension* (1966/1992). Hall, jak sam przyznaje we wstępie, w swoich badaniach nad przestrzenią, którą wykorzystuje w życiu człowiek, zwrócił uwagę na rzeczy „przyjmowane jako oczywiste”, a które przy bliższym przyjrzeniu się wcale oczywiste nie są. W celu określenia obszaru swoich zainteresowań Hall wprowadził termin proksemika.

Najbardziej znane ustalenia Halla dotyczą struktury przestrzeni, dystansów oraz kulturowych uwarunkowań proksemiki. Hall opisuje strukturalny model przestrzeni wykorzystywanej przez człowieka, w którym można wyodrębnić trzy obszary:

- 1) przestrzeń trwałą – zorganizowaną w sposób stały: budowle, topografia miast, wnętrza domów (przy czym to, co w jednej kulturze jest przestrzenią trwałą, w innej może być na pół trwałą i odwrotnie);
- 2) przestrzeń na pół trwałą – np. ustawienie mebli w pomieszczeniu; w tej kategorii Hall wyróżnia przestrzenie społeczne i oszczędne, a więc sprzyjające interakcjom i zniechęcające do nich. Autor wskazuje, że ustawienie np. foteli pod kątem prostym do siebie sprzyja konwersacji, natomiast ustawienie ich obok siebie lub naprzeciwko będzie konwersację hamować;
- 3) przestrzeń nieformalną – dystanse międzyludzkie.

Opisanie dystansów, jakie ludzie utrzymują między sobą, to odkrycie wzoru, według którego regulujemy odległość dzielącą nas od innych ludzi. Hall wyróżnia:

- dystans intymny (faza bliższa i dalsza: 14–45 cm);
- dystans osobniczy (faza bliższa 45–75 cm, faza dalsza 0,75–1,2 m);
- dystans społeczny (faza bliższa 1,2–2,1 m, faza dalsza 2,1–3,6 m);
- dystans publiczny (faza bliższa 3,6–7,5 m, faza dalsza powyżej 7,5 m).

Każdy z tych dystansów ludzie stosują odruchowo i nieświadomie, w zależności od sytuacji społecznej i od osoby, która ma wejść z nimi w interakcje. Bardzo

ważne jest zastrzeżenie, że badania Halla dotyczyły dorosłych Amerykanów z klasy średniej, z północy USA, a zatem grupy o ściśle określonym profilu kulturowym (i dotyczyły czasów lat 60.). Autor podkreśla, że nie jest to wzór uniwersalny i nie można go uogólniać na inne kultury.

Dochodzimy w tym momencie do odkryć szczególnie cennych dla antropologii kultury – mianowicie opatrzonego wieloma przykładami opisu różnic międzykulturowych dotyczących użytkowania przestrzeni. Hall opisuje najpierw Niemców, Anglików i Francuzów oraz typowe dla każdej z tych kultur sposoby posługiwania się przestrzenią. Następnie przenosi nas do kultur bardziej egzotycznych, w których przestrzeń pojmuje się zgoła odmiennie niż w Europie – do Japonii i świata arabskiego. Z jego rozważań wynika niezmiernie ważna konstatacja: to zinternalizowane normy kulturowe są najważniejszym czynnikiem warunkującym odbiór przestrzeni, a zatem poczucie zatłoczenia, poczucie dystansu interpersonalnego, poczucie zagubienia czy też pewności w mieście, komfortowe bądź dyskomfortowe samopoczucie w umeblowanym mieszkaniu itd. Stąd dla Europejczyka czy Amerykanki japoński zwyczaj nazywania skrzyżowań, a nie ulic, czy też przesuwane ściany i ruchome meble w japońskim mieszkaniu będą wywoływać niepokój – tak bardzo różni się bowiem zachodni i japoński zespół norm kulturowych dotyczących przestrzeni.

Hall pisał swoją książkę w latach 60., stąd wiele jego spostrzeżeń dotyczy tradycyjnej japońskiej czy arabskiej kultury, a także kultury Europy czy Stanów Zjednoczonych, której dziś już nie ma. W epoce globalizacji, po wielkich zmianach cywilizacyjnych, świat mocno się ujednolicił i nie wszystkie obyczaje będą aż tak szokować przybysza z innej kultury. Jednak mimo tych zastrzeżeń, książka Halla pozostaje jedną z najwybitniejszych pozycji poświęconych przestrzeni w znaczeniu humanistycznym i lekturą obowiązkową dla wszystkich zainteresowanych tematem.

Przestrzenie ludzkiego życia – świat, mała ojczyzna, dom, miasto

Ludzkie życie w przestrzeni rozgrywa się w wielu wymiarach. Żyjemy w świecie, o którego istnieniu i rozmiarach mamy pewne pojęcie, choć osobiście doświadczamy zaledwie niewielkiej jego części. Tym, w jaki sposób człowiek przemierza świat, próbuje go poznać i zrozumieć, zajmuje się m.in. socjologia podróży. Mikrokosmosem człowieczej aktywności są natomiast dwa nasycone znaczeniami archetypy kulturowe, wspaniałe obiekty badań dla socjologów i antropologów: miasto i dom.

Przestrzeń świata – socjologia podróży

Człowiek na różne sposoby oswaja ogromną, niemożliwą do ogarnięcia i budzącą często lęk przestrzeń świata, który zaczyna się za progiem jego domu

czy za granicami miasta. Przede wszystkim w sposób materialny, zagospodarowując go: za sprawą architektury, urbanizacji, rolnictwa stawia czoło przyrodzie i wprowadza własne porządki. Także podróże są metodą na to, by osiąść przestrzeń świata i tym samym przestać się jej bać. Oswajamy świat także na sposób symboliczny, analizując go i obrazując. Przestrzeń jest w kulturze obecna za sprawą sztuk wizualnych, także mapy – odwzorowanie złożoności świata na papierze – wprowadzają porządek w miejsce chaosu związanego z nieznanym.

Współcześnie przestrzeń świata skurczyła się, co jest zasługą postępu technicznego, ale i kultury masowej, potężnego narzędzia globalizacji. Podróże, choć straciły wiele ze swej tajemniczości, wciąż pozostają ciekawym tematem badań dla socjologów. Najbardziej godną polecenia lekturą jest opracowanie Krzysztofa Podemskiego *Socjologia podróży* (2004), w którym autor reasumuje najważniejsze ujęcia teoretyczne. „Socjologia podróży” jest terminem szerszym niż „socjologia turystyki”; turystyka bowiem to tylko jeden rodzaj podróży – „utowarowionej”, usługi na sprzedaż, dobra konsumpcyjnego.

Zaczynając od definicji, którą Światowa Organizacja Turystyki przyjęła w 1993 roku, podróżnym jest każdy, kto wyprawia się poza miejsce zamieszkania, niezależnie od celu podróży i środków transportu. A zatem podróż polega na przemieszczaniu się, na ruchu w przestrzeni. Podróżny opuszcza dom (niekoniecznie rozumiany dosłownie) i udaje się na odkrycie świata, zmienia dotychczasowe środowisko społeczne, geograficzne, kulturowe i naturalne. Każda podróż przenosi w świat nieco inny lub całkowicie odmienny.

Podróż ma także sens metaforyczny, obrazujący ludzki los. Jest to jeden z najstarszych toposów kultury. Używa się słowa „podróż” na określenie wielu doświadczeń człowieka: podróż w czasie, podróż w głąb siebie, silne emocje pod wpływem oglądania filmu, marzenia na jawie itd. Dziś używa się pojęcia podróży w celu oddania doświadczenia wizualnego (surfowanie po internecie, popkultura, telewizja). Jednak tylko rzeczywista podróż daje bogaty wgląd w inną rzeczywistość – tej specyfiki nie zastąpią ani lektury, ani filmy, ani internet.

Ludzie zawsze podróżowali, ale przez wieki większość ludzi była przywiązana na stałe do ziemi, do swojego miejsca zamieszkania. Było tak ze względu na ograniczenia techniczne: ubogą sieć dróg i brak środków transportu. W czasach najdawniejszych można było właściwie poruszać się tylko pieszo, ok. 2000 lat p.n.e. udomowiono pierwsze zwierzęta – wielbłądy, potem ok. 1200 lat p.n.e. – konie. Otwarcie świata podróży dla mas to zjawisko dopiero dziewiętnastowieczne, kiedy to pojawiła się kolej żelazna. Podróże były niebezpieczne (rabusie, dzikie zwierzęta). Nie było map, realna była zatem groźba zabłądzenia. Groźna przyroda, trudności techniczne z transportem zapasów (m.in. wody) czyniły z podróży przedsięwzięcie trudne i kosztowne, a w rezultacie dostępne nielicznym. Podróże przez wieki wiązały się z wojnami – przemieszczały się armie i ludność cywilna; do podróży zmuszeni byli także uchodźcy religijni. Dobrowolnie na większą skalę

podróżowali właściwie tylko pielgrzymi i uczestnicy wielkich wypraw (nie licząc możnych, którzy odwiedzali np. swoich krewnych na innym dworze). Niektóre warstwy społeczne były wręcz odcięte od możliwości podróżowania – europejscy chłopci pańszczyźniani byli „przypisani do ziemi”, z założenia nie mogli zatem opuszczać swojej wioski.

Turystyczne (a zatem dobrowolne i w celu wypoczynkowym lub poznawczym) wyjazdy były znane już w starożytności, istniały nawet kurorty, do których Rzymianie jeździli na wakacje. W nowożytności pojawia się zwyczaj wysyłania młodych szlachciców w podróż edukacyjną po Europie, na studia i dla poznania świata. W XVIII wieku zaczynają się wojaże „do wód” – na wypoczynek, leczenie i w celach towarzyskich. Turystyka we współczesnym znaczeniu tego słowa datuje się od 1841 roku, kiedy to powstało pierwsze biuro podróży. Odtąd podróż staje się produktem na sprzedaż, Anglicy coraz częściej jeżdżą na wycieczki do Egiptu i do Indii. Po II wojnie światowej następuje rozwój lotnictwa pasażerskiego – odtąd można szybko dostać się nawet na inny kontynent. Dziś turystykę uważa się za oczywiste doświadczenie, niemal powszechne i nierozzerwalnie związane z nowoczesnością. Turyści docierają wszędzie, ponieważ świat bardzo się skurczył. W każdym miejscu na ziemi tubylcy wiedza, kto to jest turysta i umieją nawiązać z nim relację.

Znakiem naszych czasów jest zatem zmiana relacji człowiek–przestrzeń. Od połowy XX wieku pojawia się coraz więcej prac opisujących to zjawisko z punktu widzenia nauk społecznych. W 1955 roku ukazała się genialna książka Claude’a Lévi-Straussa, w której autor diagnozuje okrutny paradoks podróży: „I oto mam przed sobą zamknięty krąg: im mniej kultury ludzkie mogły się komunikować między sobą, a w ślad za tym psuć się przez wzajemne zetknięcie, tym mniej ich emisariusze byli zdolni do spostrzegania bogactwa i znaczenia tej różnorodności. W rezultacie jestem skazany na alternatywę: być podróżnikiem w dawnych czasach, przed którym rozpościerał się niebywały widok, lecz prawie wszystko było dla niego niedostrzegalne i, co gorsza, pobudzało go do kpin lub wstrętu – bądź też być podróżnikiem nowoczesnym w pogoni za śladami minionej rzeczywistości. W obu przypadkach przegrywam [...]. Za kilkaset lat w tym samym miejscu inny podróżnik, tak samo zrozpaczony jak ja, będzie opłakiwał zniknięcie tego, co ja jeszcze mogłem widzieć, lecz czego nie potrafiłem dostrzec” (Lévi-Strauss 2008, s. 38).

Od lat 60. XX wieku zaczyna się intensywny rozwój refleksji socjologicznej. Najważniejsze ujęcia teoretyczne, które przedstawia wyczerpująco w swojej pracy wspomniany już Podemski, to m.in.:

- klasyczne koncepcje obcego (Georg Simmel, Alfred Schütz) i kontaktu międzykulturowego (Geert Hofstede);
- teorie dotyczące podróży, turystyki i postaci turysty: Erica Cohena (typologia turystów), Deana Mc Cannela („nowa klasa próżniacza”), Johna Urry’ego (spojrzenie turysty), George’a Ritzera (odmiana makdonaldyzacji – disney-

izacja turystyki), Zygmunta Baumana (turysta jako metafora człowieka nowoczesnego).

Podsumowując część rozdziału poświęconą przestrzeni świata, należy zaznaczyć, że nie tylko realne podróże, ale także kultura, środki masowego przekazu, fotografia itd. sprawiają, że świat wydaje się dziś dużo mniejszy niż przed epoką nowoczesności. Procesy globalizacji dotyczą sfery kultury i ekonomii oraz powodują wielkie przemiany społeczne. Warto jednak nie ograniczać się do europocentrycznego spojrzenia i pamiętać, że wbrew pozorom podróże i turystyka wciąż pozostają zajęciem niewielkiej części ludzkości – głównie społeczeństw zachodniej cywilizacji. Dla milionów ludzi na Ziemi świat poza granicami ich wioski, osady czy miasta wciąż pozostaje obcy, nieznan, niezrozumiany, nawet jeśli dotarła do nich coca-cola, T-shirty i telewizja.

Dom i mała ojczyzna

Podróże mają sens tylko wtedy, gdy istnieje dom, do którego można wrócić. Socjologia nie nazywa podróżą włóczęgi ludzi pozbawionych adresu, dla których domem jest droga. Omówmy zatem teraz dwa istotne w socjologii pojęcia: domu i jego emanacji na szersze terytorium – małej ojczyzny.

Wydaje się, że dom jest równie stary jak ludzkość. Jednakże w mitologiach, także w Biblii, znajdziemy opisy złotego wieku, gdy ludzie nie potrzebowali wcale domu, bowiem cała natura była wówczas ludzkim domem. Przymus budowania sztucznego schronienia był konsekwencją wygnania z raju i pierwszego zeknięcia z niebezpieczeństwami. A zatem akt budowania domu to z jednej strony próba usamodzielnienia się, ale z drugiej – pierwszy gwałt zadany naturze. Człowiek oddzielił się od reszty przyrody, wykorzystując zresztą do tego jej zasoby. Postawił granice. Wielu badaczy widzi tu początek kultury, gdy naturalny krajobraz zmienił się w krajobraz antropogeniczny.

Podstawowe treści wiążące się odtąd z pojęciem domu mieszczą się w obszarach stałości i bezpieczeństwa. Ze stałości wiąże się, opisywana przez Simone Weil (1983), kategoria **zakorzenia**, którą definiują takie słowa, jak więzi, posiadanie, przynależność. Bezpieczeństwo natomiast oznacza gwarancję spokoju i „bycia u siebie”, odgródzenie od niebezpiecznego, nieznanego świata na zewnątrz.

Socjologia zajmuje się dość chętnie tematem domu, opisując jego społeczne znaczenia i funkcje. W domu żyje podstawowa grupa społeczna – rodzina, dom jest miejscem socjalizacji, ośrodkiem norm, wartości, obyczajów, a nawet upodobań estetycznych. Jest ważnym miejscem kształtowania, a przede wszystkim przekazywania i utrwalania kultury. Odzwierciedla w miniaturze obowiązujący na zewnątrz ład społeczny. Można to prześledzić w historii: w dawnych czasach, gdy indywidualizm nie był naczelną wartością, w europejskich domach – biednych czy bogatych – mieszkało więcej osób, liczniejsza rodzina, służba, goście. Dla współczesnego człowieka z kręgu naszej cywilizacji dom kojarzy się z intym-

nością, dla naszych przodków było to pojęcie abstrakcyjne, gdyż wszyscy żyli razem, bez ścian, zasłon i prywatności. Dopiero około wieku XVIII w europejskich domach pojawiły się prywatne sypialnie, natomiast taki poziom komfortu i samotności we własnym domu, do jakiego jesteśmy przyzwyczajeni dzisiaj, to zdobycz drugiej połowy XX wieku

Badacze domu w naukach społecznych zajmują się różnymi aspektami zagadnienia. Istnieją świetne opracowania antropologiczne, jak choćby praca Grażyny Ewy Karpińskiej opisująca fenomen kamienicy (2000) i badania typowo socjologiczne sięgające raczej w obszar stylów życia. Z kolei powstała w latach 60. XX wieku psychologia architektury prezentuje psychologiczne ujęcie związków pomiędzy człowiekiem a użytkowanym przezeń budynkiem. Możliwości rozmaitych spojrzeń na dom znaleźć można w zbiorze artykułów pod redakcją Piotra Łukasiewicza i Andrzeja Sicińskiego *Dom we współczesnej Polsce* (1992).

Problematyka społeczności lokalnych wiąże się ściśle z przestrzenią za sprawą samej definicji: społeczność lokalna jest bowiem wyznaczona przez przestrzenny aspekt – zamieszkiwanie razem w jednym miejscu. Pojęciu temu, a także określeniu wspólnego miejsca zamieszkania – „małej ojczyźnie” – blisko do pojęcia domu. Również w tym przypadku kluczowe są aspekty bezpieczeństwa, swojskości, zakorzenienia, stałości.

We współczesnej socjologii mamy dwa główne źródła inspiracji dla tej problematyki. Po pierwsze, koncepcja Ferdynanda Tönniesa, opisująca dwa typy zbiorowości oparte na różnych rodzajach więzi społecznej (*Gemeinschaft* – tłumaczone jako „wspólnota” i *Gesellschaft* – „stowarzyszenie”, „społeczeństwo”). Po drugie, amerykańska socjologia lat międzywojennych związana ze szkołą chicagowską i ich *community studies* (najsłynniejsza jest monografia *Middletown* Roberta i Helen Lynd, 1929). Jeśli chodzi o polską tradycję socjologiczną, warto wspomnieć Franciszka Bujaka, historyka gospodarki, który na początku XX w. pisał monografie małopolskich wsi.

Kluczowe dla socjologii jest rozróżnienie między społecznością lokalną i zbiorowością terytorialną. W definicjach społeczności lokalnej występują trzy elementy: terytorium, interakcje społeczne oraz więź psychiczna, czyli poczucie wspólnoty z ludźmi zamieszkującymi to terytorium, i szczególny stosunek do tegoż terytorium. Właśnie czynnik przestrzenny sprawia, że nie możemy traktować społeczności lokalnej po prostu jako mikrostruktury społecznej. Jej częściami składowymi są Cooley’owskie grupy pierwotne: rodziny i sąsiedzi. Przykładem społeczności lokalnej jest tradycyjna społeczność wiejska, choć społeczność lokalna możliwa jest również w warunkach wielkomiejskich. Społeczności lokalne były podstawową formą organizacji życia zbiorowego w tradycyjnym społeczeństwie, natomiast z początkiem nowoczesności tworzące je więzi słabną i zanikają. Społeczności przekształcają się w zbiorowości terytorialne: skupiska zatอมizowanych jednostek, o płynnym i zmiennym składzie, w których więzi społeczne tworzą się z trudem. Mimo że ludzi także łączy to samo terytorium, na ogół nie czują się oni związani ze sobą nawzajem ani z tym obszarem.

Dla współczesnej socjologii społeczności lokalne i zbiorowości terytorialne są strukturami średniego poziomu (tzw. mezostruktury). To w nich jednostka styka się ze światem społecznym, z kulturą, to w nich rozgrywa się większość jej życia. Badania socjologiczne nad społecznościami lokalnymi (najczęściej opis i studia monograficzne) realizowane są w ramach takich dyscyplin, jak:

- socjologia wsi,
- socjologia miasta,
- socjologia polityki (formy władzy na poziomie lokalnym),
- socjologia kultury (kultury lokalne).

W Polsce mamy silną tradycję badań społeczności lokalnych – należy tu wymienić m.in. prace Floriana Znanieckiego (np. o Poznaniu: *Miasto w świadomości jego obywateli*, 1932). Po II wojnie światowej szczególnym i zrozumiałym zainteresowaniem socjologów cieszyły się Ziemie Odzyskane. Powstała wówczas socjologia Ziem Zachodnich – już w latach 40. Stanisław Ossowski i Józef Chałasiński prowadzili tam badania terenowe.

W ostatnich czasach wagi nabiera pojęcie lokalizmu: autonomii oraz upodmiotowienia społeczności lokalnych w zakresie gospodarczym, społecznym i kulturowym. Renesans lokalizmu przyczynia się do wzrostu zainteresowania kulturą lokalną. W trendzie tym mieści się szukanie korzeni, pisanie monografii, tworzenie muzeów terytorialnych, rozwój samorządów, organizacja imprez, świętowanie lokalnych inwestycji, zakładanie wspólnot sąsiedzkich, zawiązywanie stowarzyszeń działających np. na rzecz dzielnicy. Przykładem może być lubelski Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN czy też Ośrodek Pogranicze w Sejnach. Ich prace nakierowane są na przekształcanie zbiorowości terytorialnych z powrotem w społeczności lokalne i ratowanie przed zagładą „małej ojczyzny” (czy też, za Stanisławem Ossowskim, „ojczyzny prywatnej”) i jej kultury.

Przestrzeń miasta

Miasta są formą trwałego użytkowania wyodrębnionej przestrzeni przez pewne zorganizowane społeczności ludzkie i stanowią środowisko życia ludzkości od dziesiątek tysięcy lat. Ludzie, którzy nie trudnili się rolnictwem, skupiali się w jednym miejscu, co prowokowało wzrastającą intensywność zabudowy, rozwój transportu, produkcję dóbr i dystrybucję usług. Miasta budowano w punktach charakterystycznych, obdarzonych znaczeniem, w dolinach rzek, na wzgórzach. Z nieograniczonej przestrzeni, w której rządziła przyroda, wyodrębniano miejsce w rozumieniu Yi Fu Tuana, gdzie wspólnie z budynkami i ulicami tworzyła się warstwa symboliczna.

Zmieniające się w czasie miasta były areną dla procesów społecznych; dość szybko architekci i włodarze zorientowali się też, że, planując przestrzeń miasta, mogą wpływać na to, jak będą żyli jego mieszkańcy.

U początków rozwoju socjologii miasta legły badania surveyowe, czyli lustracje społeczne dotyczące głównie patologii miasta i jego najtrudniejszych mieszkańców. Przedmiotem badań w początkach XX wieku był Londyn. Problematyką miast w szerokiej perspektywie historycznej i geograficznej zajmował się także Max Weber. Jednakże za pionierów socjologii miasta uważa się badaczy szkoły chicagowskiej. To oni uczynili miasto ośrodkiem i absolutnym centrum naukowej działalności, torując drogę następcom.

Robert Park, William Burgess i Roderick McKenzie z gronem współpracowników stworzyli w latach 20. i 30. XX wieku w Chicago zespół, który zasłużył na rzadkie w socjologii miano szkoły. Ich orientację nazywa się zwykle klasyczną ekologią społeczną. Za manifest szkoły chicagowskiej uważa się opublikowany w 1915 roku artykuł Parka *The City*. Badacze z Chicago postulowali zwrócenie uwagi na podstawowe problemy związane z miastem. Pojmowali miasto jako scenę czy też laboratorium stosunków społecznych.

Jedną z podstawowych jest koncepcja Burgessa: model koncentryczny miasta (pasujący raczej do miast amerykańskich niż europejskich) pokazujący jego podział na strefy wokół centralnej dzielnicy biznesu. Burgess wyróżnił pięć takich stref:

- pierwsza strefa, centrum, zajęta przez instytucje związane z handlem, usługami i zarządzaniem, tam ziemia jest najdroższa;
- druga, strefa przejściowa, mieszkańcy stanowią konglomerat nieustabilizowanych społecznie kategorii (studenci, ale i np. prostytutki), a ceny mieszkań są tam najniższe;
- strefa trzecia – zamieszkiwana przez wypartych ze strefy drugiej robotników fizycznych;
- strefa czwarta – luksusowych domów jednorodzinnych, tam mieszkają elity;
- strefa piąta – podmiejska, tam osiedlają się przybysze.

Innym ważnym teoretycznym ustaleniem szkoły chicagowskiej jest model dynamiki przestrzenno-społecznej w mieście, na który składa się pięć procesów aglomeracyjnych: centralizacja, koncentracja, segregacja, inwazja i sukcesja. Dla ekologów miejskich rywalizacja grup i jednostek o najcenniejsze, deficytowe dobro – przestrzeń o określonych parametrach – jest sednem zmian miasta. Rywalizacja ta jest grą o sumie zerowej – w najlepszej przestrzeni może mieszkać tylko jedna grupa, przegrani są spychani do przestrzeni gorszej.

Dziś uznaje się, że szkoła chicagowska nie była wyłącznie formacją generującą teorię. Zawdzięczamy jej ogromną liczbę monografii opisujących wszelkie aspekty miejskiego życia, głównie patologiczne (włóczęgów, gangi młodzieżowe, slumsy, choroby psychiczne, przestępczość). Była to nobilitacja badań terenowych, a także próba uprawiania socjologii jako nauki stosowanej, przydatnej w diagnozowaniu i rozwiązywaniu problemów społecznych.

Podsumowanie

Przestrzeń, mimo że jest podstawowym i oczywistym wymiarem naszej egzystencji, łatwo wymyka się definicjom i badaniom. Wciąż wydaje się kategorią abstrakcyjną i trudną do ujęcia przez nauki humanistyczne. Ludzie doświadczają przestrzeni, postrzegają ją, zagospodarowują i waloryzują w codziennym dyskursie, a jednak często nie potrafią o niej mówić wprost i rozpoznawać mechanizmów, za pomocą których warunkuje ona ich życie.

Być może łatwiejszą perspektywą jest wykrojenie z „przestrzeni” pojęć bliższych naszemu językowi i postrzeganiu. Dlatego też socjologowie chętniej zwracają się ku konkretnym przestrzeniom życia człowieka, takim jak: trasa i cel podróży, mała ojczyzna, miasto i dom.

Literatura wykorzystana:

- Bańka A. (2002). *Społeczna psychologia środowiskowa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Durkheim É., Mauss M. (1903/2001). O niektórych pierwotnych formach klasyfikacji. W: *Socjologia i antropologia*. Tłum. M. Król, K. Pomian, J. Szacki. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Gennep Van A. (1909/2006). *Obrzędy przejścia*. Tłum. S. Szymański. Warszawa: PIW.
- Hall E.T. (1966/1992). *Ukryty wymiar*. Tłum. T. Hołówka. Warszawa: Muza.
- Jałowiecki B. (2002). *Przestrzeń społeczna*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 3. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Jałowiecki B., Szczepański M. (2001). *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jędrzejczyk D. (2004). *Geografia humanistyczna miasta*. Warszawa: Dialog.
- Kaczmarek J. (2005). *Podejście geobiograficzne w geografii społecznej. Zarys teorii i podstawy metodyczne*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Karpińska G.E. (2000). *Miejsce wyodrębnione ze świata. Przykład łódzkich kamienic czynszowych*. Łódzkie Studia Etnograficzne, t. XXXVIII. Łódź: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Le Bon G. (1895/1986). *Psychologia tłumu*. Tłum. S. Mika. Warszawa: PWN.
- Lévi-Strauss C. (1955/2008). *Smutek tropików*. Tłum. A. Steinsbergowa. Warszawa: Altheia.
- Łukasiewicz P., Siciński A. (red.) (1992). *Dom we współczesnej Polsce: szkice*. Wrocław: Wiedza o Kulturze.
- Podemski K. (2004). *Socjologia podróży*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Tuan Yi-Fu (1988). *Przestrzeń i miejsce*. Tłum. A. Morawińska. Warszawa: PIW.
- Wallis A. (1979). *Informacja i gwar*. Warszawa: PIW.
- Wallis A. (1990). *Socjologia przestrzeni*. Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Weil S. (1983). *Wybór pism*, t. 1. Tłum. Cz. Miłosz. Warszawa: Wydawnictwo Krąg.

Literatura zalecana:

- Hall E.T. (1966/1992). *Ukryty wymiar*. Tłum. T. Hołówka. Warszawa: Muza.
- Jałowicki B., Szczepański M. (2001). *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Podemski K. (2004). *Socjologia podróży*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Tuan Yi-Fu (1988). *Przestrzeń i miejsce*. Tłum. A. Morawińska. Warszawa: PIW.
- Włodarczyk J.A. (2004). *Życie znaczy mieszkać. Dom mieszkalny na granicy stuleci*. Tychy: Śląskie Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych.